Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Piątek 21-go października 1932 roku. | Nr. 242.

Przed nowemi zamówieniami sowieckiemi w Polsce.

WARSZAWA. — W polskich kołach gospodarczych otrzymano informację, że Sowiety kończą opracowywanie planu zmiany gospodarczej polityki zagranicznej na r. 1933.

W planie tym projektowane są tranzakcje z Polską w rozmiarach większych, aniżeli w roku bieżącym. Plan ten będzie omawiany na najbliższem posiedzeniu zarządu polsko sowieckiej Izby handlowej w Warszawie.

Oficjalne uznanie rekordu inż. Drzewieckiego.

WARSZAWA. Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał oficjalne powiadomienie, że wyczyn inż. Drzewieckiego został uznany za międzynarodowy rekord wysokości w kategorji 2-giej samolotów turystycznych. Rekord ten miała dotychczas Francja.

Rekord inż. Drzewieckiego wynosi 6 023 m.

Pierwszy tego rodzaju rekord ustalił w r. 1929 por. Żwirko, a następnie w r. 1931 osiągnął wysokość blisko 6,000 mtr. Wyczyn ten jednak z przyczyn drobnych usterek formalnych nie został uznany.

Kpt. Karpiński w drodze do kraju.

JEROZOLIMA. Kpt. Karpiński przybył w południe do Gazy, witany przez konsula generalnego Kurnikowskiego i zarząd lotniska, poczem wraz z Rogalskim wyjechał do Jerozolimy, gdzie był podejmowany w konsulacie generalnym przy udziale kolonji polskiej.

Dziś nastąpi odlot do Aleppo. Lotnicy czują się doskonale. Aparat jest w świetnym stanie.

Sprawa zabójcy dyrektora zakładów żyrardowskich.

W poniedziałek, 24 b. m., sąd okręgowy w Warszawie przystępuje do rozpatrywania sprawy Blachowskiego, zabójcy dyrektora Kochlera z Zakładów Żyrardowskich.

Blachowski przed paroma dniami wyraził życzenie zaznajomienia się z aktami sprawy, wobec czego we wtorek został pod silną eskortą przewieziony z więzienia do gmachu sądu okręgowego.

Przeglądanie akt sprawy trwało trzy godziny, poczem Blachowski ponownie odstawiony został do więzienia.

Wojna boliwijsko-paragwajska.

ASUNCION (Paragwaj). W konflikcie zbrojnym między Paragwajem a Boliwją szanse zwycięstwa zaczynają się przechylać na stronę Paragwaju. Głównym powodem ostatnich niepowodzeń armji boliwijskiej jest wadliwe połączenie armji boliwijskiej z centrum kraju. Paragwaj, mimo niewielkiej armji, przeciwstawił wrogowi doskonałą organizację tyłów, jak również jednolitą opinję swych obywateli w walce o swe nieprzedawnione prawo do Chaco.

Dwa projekty nowych rozporządzeń.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono dwa projekty rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczy pospolitej z zakresu t. zw. ustawodawstwa finansowo-rolnego, zmierzającego do oddłużenia rolnictwa.

Jeden z tych projektów dotyczy nowelizacji ustawy z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań (lex Ludkiewicz); wprowadza on w parcelacyjnym obrocie gruntami dalsze ułatwienia, mające na celu zwiększenie tego obrotu i w ten sposób zapobieżenie spadkowi cen ziemi, jak również umożliwienie rolnikom spłaty ziemią części ich zobowiązań.

Drugi projekt dotyczy pierwszeństwa hipotecznego i zaległości od pożyczek instytucyj kredytu długoterminowego; pozwoli on powyższym instytucjom na skonwertowanie różnych należności od tych pożyczek zarówno bieżących, jak i odroczonych w drodze ulg, oraz zaległych — na pożyczkę dodatkową w gotowiźnie bądź w listach zastawnych lub obligacjach.

Akcja wywrotowców wśród studentów warszawskich.

Centrala Akademickich Bratnich Pomocy w Warszawie zwołała wiec akademicki na dziedzińcec Uniwersytetu w sprawie podwyższonych opłat na wyższych uczelniach.

Rektor Uniwersytetu odmówił jednak zezwolenia na wiec, wobec czego wiec powinien być odwołany. Jednak na dziedzińcu gromadzą się studenci.

Odmowa rektora podyktowana jest wczorajszemi zajściami na wiecu w kolonji Akademickiej przy ul. Grójeckiej.

Na wiecu tym propagowano wstrzymanie się od płacenia czesnego, opłat za mieszkania, świadczeń w domu Akademickim. Wobec takich wniosków policja dwukrotnie wiec rozwiązała, przyczem policjanci zostali obrzuceni zgniłemi owocami.

Aresztowano 13 osób — z których 4 osoby nie miały ustalonej przynależności do świata akademickiego. Zachodzi podejrzenie, iż są to agitatorzy komunistyczni.

Jak się dowiadujemy, w wiecu przy ul. Grójeckiej zwołanym przez samozwańczy komitet, inspirowany przez wywrotowców, nie brali wcale udziału członkowie Legjonu Młodych.

„Marsz głodowy" w Dublinie.

DUBLIN. De Valera odbył tajną naradę z przywódcą Labour Party Nortonem. Jak sądzą, rząd uwzględni zapewne żądanie, aby bezrobotni otrzymywali odtąd odszkodowanie pieniężne, zamiast otrzymywanych dotychczas bonów żywnościowych. Bezrobotni zorganizowali „marsz głodowy" przez ulice Dublina. Ze spotkania de Valery z Normanem wnioskują, że 7 członków Labour Party, którzy w parlamencie irlandzkim stanowią języczek u wagi, udzieli jeszcze de Valerze na pewien czas swego poparcia.

Rozruchy bezrobotnych w Londynie.

LONDYN. Południowe dzielnice Londynu były terenem burzliwych demonstracyj bezrobotnych, podczas których zranionych zostało 20 osób, w tem czterech oficerów policji. Aresztowano 23 demonstrantów.

Około 3.000 bezrobotnych zaprotestowało przeciwko ankiecie w sprawie potrzeb bezrobotnych oraz domagało się zwiększenia zasiłków. Policja nie mogła poradzić sobie z zburzonym tłumem, który począł obrzucać ją kamieniami, butelkami i cegłami. Po raz pierwszy wypuszczono w Londynie na tłum samochody policyjne. Policjanci, stojąc na stopniach szybko pędzących samochodów, bili demonstrantów pałkami gumowemi.

Podczas trwania awantur na ratuszu obradowała rada miejska, strzeżona przez silny oddział policji.

Nowy rząd w Rumunji.

BUKARESZT. — Nowy gabinet rumuński utworzony został przez przywódcę partji chłopskiej Maniu. Titulescu objął ministerstwo spr. zagr., co zdaniem tutejszych kół politycznych oznacza wprowadzenie zupełnie nowego kierunku w rumuńskiej polityce zagranicznej.

Dotychczasowy prezydent ministrów Vajda nie wszedł w skład nowego gabinetu, co oznacza rozdwojenie w łonie partji rządowej.

Konferencja 4-ch mocarstw.

LONDYN. Angielski minister spraw zagranicznych Simon, oświadczył w Izbie Gmin, iż propozycja angielska w sprawie zwołania konferencji czterech mocarstw została zasadniczo przyjęta przez zaproszonych. Dotychczas jednak nie zdołano ustalić miejsca konferencji. Rząd angielski rozważa obecnie, jakie środki należy podjąć, aby osiągnąć porozumienie w tej sprawie.

Francja nie złamie zobowiązań.

PARYŻ. — Herriot wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. in.: Francja jest przez jednych zwalczana, przez innych źle rozumiana. Często spotykam się z niechętnym na strojem dla naszego kraju, polegającym na niezrozumieniu naszych potrzeb i interesów. Utrzymanie pokoju którego ludzkość tak pożąda, nie jest dziełem łatwem.

Warunkiem koniecznym pokoju jest poszanowanie prawa. Francji nie może nikt zarzucić, aby złamała przyjęte na siebie zobowiązania. Francja pracuje z wielkiem natężeniem, aby zapewnić bezpieczeństwo nietylko sobie, ale także swym sojusznikom.

Pożyczka francuska dla Niemiec?

BERLIN. W prasie hitlerowskiej ukazało się sensacyjne doniesienie, jakoby bankier Jakób Goldsmidt na prośbę kanclerza von Papena udał się do Paryża, aby prowadzić rokowania z finansistami francuskimi o pożyczkę dla Niemiec w wysokości 5 miljardów marek. Koła rządowe zaprzeczają tej wiadomości.

Parowiec niemiecki uległ katastrofie.

DUNBAR. Parowiec niemiecki „Dirkenau", w drodze do Dunbar (Szkocja) dostał się wskutek gwałtownej burzy w bardzo niebezpieczną sytuację wśród skał.

Łodzie ratunkowe nie mogły wobec gwałtownych fal przybyć z pomocą. Zarzucono więc boje ratunkowe, dzięki którym 15 osób z załogi zdołano uratować. Pięciu członków załogi pozostało na pokładzie okrętu w nadziei, że uda im się po uspokojeniu się fal wyruszyć w dalszą drogę.

B. Kronprinz chce być prezydentem.

BERLIN. W kołach politycznych komentowana jest pogłoska, jakoby otoczenie b. kronprinza zabiega o utworzenie przy prezydencie Rzeszy kolegjum doradczego pod nazwą rady prezydjalnej. Zadaniem tej rady ma być wyznaczenie kandydata na stanowisko prezydenta. Drugiego kandydata wyznacza parlament. Otoczenie kronprinza ma nadzieję, iż rada prezydjalna, która składać się ma z członków nominowanych przez prezydenta, wystawi kandydaturę kronprinza podczas przyszłych wyborów na prezydenta Rzeszy.

Śledztwo w sprawie zajść niedzielnych w Wiedniu.

WIEDEŃ. Wczoraj odbyło się przesłuchanie dalszych 57 członków republikańskiego Schutzbundu, oskarżonych o ostrzeliwanie hitlerowców z socjalistycznego Domu Robotniczego. Dotychczas 11 socjalistów przyznało się do strzelania. Jeden z nich zeznał ponadto, że strzelał tak długo do stojącego naprzeciwko Domu socjalistycznego drzewa, pod które schronił się jeden z hitlerowców, aż ten wreszcie wyzionął ducha pod gradem kul karabinowych. Przeciwko niemu prowadzone będzie odrębne postępowanie z powodu dokonania mordu. Prasa wiedeńska nawołuje do ostatecznego wyświetlenia przyczyny krwawych wypadków.

Zjazd ambasadorów japońskich.

BERLIN. W Tokio odbędzie się wkrótce zjazd ambasadorów i posłów japońskich, których powoła do stolicy minister spraw zagranicznych, celem omówienia z nimi najważniejszych zagadnień międzynarodowych, dotyczących Japonji. Wstępem do tych narad jest zjazd w Berlinie ambasadorów, urzędujących w Londynie, Waszyngtonie i Berlinie.

Walka z biernym oporem włościan.

RYGA. Celem przełamania biernego oporu włościan i zwiększenia dostaw zbożowych władze sowieckie na Ukrainie zmobilizowały w miastach personel urzędniczy, wysyłany na wieś. W Charkowie w ten sposób zmobilizowano ponad 15.000 urzędników. W niektórych urzędach wstrzymano częściowo urzędowanie wobec braku personelu. Kilkunastu urzędników prokuratury sowieckiej również zmobilizowano i wysłano na plantacje buraków cukrowych, których dotych czas dostarczono minimalną ilość. Urzędnicy ci zajęci są organizacją szturmowych brygad po wsiach dla kopania i wywozu buraków.

Krwawy bunt w więzieniu.

OTTAWA. W więzieniu karnem w Kingston (Kanada) z powodu odmowy władz więziennych udzielenia więźniom większych wygód i papierosów— wybuchł bunt. Doszło do krwawej walki między więźniami a strażą więzienną, w wyniku której szereg osób zostało zabitych i rannych. Dopiero przybycie silnych oddziałów wojskowych położyło kres rewolcie.

Wybuch gazów w kopalni.

BERLIN. Na kopalni „Sopnia Jakóba" pod Akwizgranem nastąpiła na głębokości 340 mtr. pod ziemią silna eksplozja gazów. Jeden górnik został zabity, jedenastu odniosło ciężkie rany, w tem sześciu podczas wybuchu, a pięciu dalszych podczas akcji ratunkowej. Trzech ciężko rannych walczy ze śmiercią. Dochodzenia w toku.

Głodówka uwięzionych lappowców.

HELSINGFORS. Gen. Valenius i trzej przywódcy ruchu lappowskiego, którzy prowadzą głodówkę, zapadli na zdrowiu. Lekarze zalecili przewiezienie głodujących więźniów z więzienia do szpitala. Generała i trzech jego towarzyszy przeniesiono do szpitala na noszach, ponieważ nie byli oni w stanie iść o własnych siłach.

Para angielska zostanie wypuszczona na wolność.

SZANGHAJ. Rodzina porwanej przez bandytów chińskich mistress Pawley i jej towarzysza Karola Corkrana, doszła przy pomocy pośredników japońskich do porozumienia z bandytami. Więźniowie mają być wypuszczeni na wolność, wzamian za wpłacenie bandytom 130 tys. jen i dostarczenie im 250 funtów opium.

Prócz tego bandyci mają wejść w szeregi policji mandżurskiej.

Bachrach przemycał brylanty.

WARSZAWA. Śledztwo w sprawie wykrycia wielkiej afery przemytniczej z b. aspirantem Bachrachem i działaczami Obozu Wielkiej Polski na Pomorzu prowadzone jest przez sędziego śledczego w przyspieszonem tempie.

M. in. dowiedziono Bachrachowi, że wyjeżdżał wraz z Sallową do Gdańska, skąd następnie przemycał do Polski brylanty. W drodze zatrzymali się w Tczewie i Pelpinie. W dniu dzisiejszym sędzia śledczy przesłuchiwał dłuższy czas Bachracha i Ciesielskiego. Dalsze śledztwo jest w toku. Przeprowadzono nowe aresztowania.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji weterynaryjnej między Polską a Belgją.

— Nowy ambasador włoski złożył dziś listy uwierzytelniające P. Prezydentowi Rzplitej.

— Belgijskie ministerstwo wojny przystąpiło do prac nad fortyfikowaniem wschodniej granicy kraju, głównie zaś koło Leodjum, Battiche i Pepinster.

— Władze holenderskie skonfiskowały w Rotterdamie wielki transport broni i amunicji, przeznaczony dla Niemiec.

— Mac Donald oświadczył w izbie gmin, że jest zaproszony do objęcia przewodnictwa światowej konferencji gospodarczej i że zaproszenie to przyjmuje.

— Henderson złożył przewodnictwo angielskiej Partji Pracy. Zachowa on jednak godność partji w charakterze sekretarza stronnictwa.

— Znany awanturnik i szpieg Trebitsch Lincoln, noszący ostatnio habit mnicha, został przytrzymany na granicy Belgji i odstawiony z powrotem do Niemiec.

— Król angielski Jerzy i królowa Marja objęli protektorat nad koncertem Paderewskiego, który odbędzie się 1 stycznia 1933 r. w Londynie.

— W Filadelfji (Ameryka) został zamknięty polski bank „Richmond Trust". Około 5000 Polaków straciło swe wkładki oszczędnościowe. 3 dyrektorów banku aresztowano.

— W Haźlachu pod Cieszynem odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika poległych w wojnie światowej.

— Na stacji Lublino pod Moskwą, pociąg pasażerski, idący z Kaukazu, zderzył się z pociągiem towarowym. Jest 100 zabitych i rannych.

— Rząd belgijski podał się do dymisji.

— W Finlandji wybuchło częściowe przesilenie rządowe wskutek zatrzymania generała Valleniusa w więzieniu. Dwóch ministrów podało się do dymisji.

KSAWERY DE MONTEPIN. 162

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Wybornie!—rzekł lekarz.—A zatem siedlisko choroby jest w sercu! Wszak bije z większą siłą niż zwykle, to serduszko?

— Tak panie, chwilami zdaje się, że się wydyma, jak gdyby miało pęknąć.

Doktór Loubet skrzywił się cokolwiek i zapytał:

— Ile wiosen liczysz sobie pani? Innemi słowami, wiele masz lat?

— Ośmnaście...

— A czy doświadczałaś już pani w epoce mniej lub więcej oddalonej podobnych cierpień do tych, które mi opisałaś?

— Nie, panie.

— Przyszły one nagle, odrazu, nic ich nie zapowiadało?

— Tak, panie doktorze.

— A po takim ataku czujesz się pani wyczerpaną, zmęczoną, jak gdybyś zrobiła długą drogę piechotą?

— Tak panie,

— Doświadczasz jakiegoś jakby stężenia w muskułach, które utrudnia wszelkie ruchy, aby nie powiedzieć, że je czyni niemożliwemi.

— To właśnie uczuwam panie.

Doktór Loubet kręcił głową z uroczystym wyrazem twarzy.

— Hm, hm, bardzo dobrze uczyniono, wzywając mnie. — Jesteśmy wobec rowijającej się choroby serca, która zaczyna się z niezwykłą gwałtownością i groźnemi symptomatami. Pomimo to nie należy się przerażać. Na szczęście jestem tu, moje dziecię! Będę walczył energicznie i chorobę zwyciężymy.

— Nie masz pan żadnej obawy, doktorze?

— Najmniejszej kochana pani... jeżeli tylko wykonane zostaną z całą ścisłością moje zalecenia.

— Zostaną wykonane, nie wątp pan o tem, doktorze!

— W takim razie odpowiadam za wszystko.

— Cóż więc trzeba robić?

— Napiszę receptę.

Stary doktór wyjął z kieszeni notatkę i na jednej z kartek napisał kilka słów.

Baronowa, przyglądając się piszącemu, z trudnością mogła powstrzymać ironiczny uśmiech, podnoszący kąty jej ust.

— Będziemy działać energicznie— rzekł doktór, podpisując receptę. — Użyjemy digitaliny... Aptekarz przyrządzi według tej oto recepty miksturę, której panienka będzie brać łyżeczkę od kawy co wieczór w szklance ocukrzonej wody, przed położeniem się do łóżka.

— Digitalina! powtórzyła baronowa z wybornie odegranem zadziwieniem.

— Tak jest pani.

— Ależ to jest trucizna, doktorze!

— Tak jest pani, nawet gwałtowna trucizna?

— I pan ją zapisujesz?

— Niewątpliwie... Trucizna ta zadana w wielkiej dozie, sprowadza chorobę serca śmiertelną, prawie piorunującą, kiedy zaś jest dawaną w małych dozach,staje się stanowczym anty dotum przeciwko chorobom serca, nie powstałym z powodu jej zażycia. Jest to jeden z tych fenomenów, jakich trucizny roślinne wiele dają przykładów... Oto recepta, pani baronowo. Poślij pani zaraz do apteki.

— Żadnych innych szczególnych poleceń nie dajesz pan temu kochane mu dziecku.

— Żadnych; niech w niczem nie zmienia swoich przyzwyczajeń, używa cokolwiek ruchu, lecz niech się nie męczy... Dodam, że należy podczas tych upałów unikać chłodów wieczornych, które bardzo się dają uczuwać nad brzegami Marny.

— Bądź spokojny doktorze, Gabrjela nie będzie wychodzić wieczorem, nawet do parku.

— Tego właśnie potrzeba. — Zachowując pewną ostrożność, wyleczenie jest pewnem.

— Co za szczęście! tak ją kocham tę małą!

I pani de Garennes nachylając się nad młodą dziewczyną, pocałowała ją w czoło.

Gabrjeli po ustach przemknął blady uśmiech.

— Dziękuję pani, wyszeptała — jesteś pani dobrą.

— Pani baronowo — rzekł stary doktór — składam pani moje uszanowanie.

— Kiedy znowu przyjdziesz, doktorze?

— Wkrótce, aby ocenić skutek mojego lekarstwa. Dowidzenia panienko.

Pan Laubet wyszedł w towarzystwie baronowej, odnosząc receptę.

Oboje weszli na korytarz, łączący pawilon z głównym korpusem domu.

— Doktorze, teraz kiedy ona nas usłyszeć nie może, powiedz mi, jak ją naprawdę znajdujesz...—rzekła pani de Garennes.

Doktór poruszył głową, odpowiadając:

— Bardzo chora... bardzo...

— Ależ nic niebezpiecznego?

— Ehe! Pomimo energicznej kuracji, nie zdziwiłoby mnie wcale, gdyby hypertropia szybszą była od nas.

— A wtedy?

— Jakto! doktorze, tak więc myślisz! zawołała baronowa.

— Ja tak nie myślę... ale się obawiam. Jeżeliby zdarzyło się coś nowego, anormalnego, przyślij pani po mnie natychmiast.

— Dziękuję ci, doktorze.

D. c. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 21 października. † Urszuli P. M. i Hilarjona.

Wschód słońca: o g. 6.10 Zachód 16.31

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Kurs przysposobienia społecznego robotników żywo zainteresował robotników. Wczoraj o godz. 18.30 w świetlicy Związku Związków Zawodowych (Katedralna 10) rozpoczął się cykl wykładów na kursie Robotniczego Przysposobienia Społecznego przez sekcję robotniczą BBWR Pierwszy referat wykładowy wygłosił prof. Gadomski na temat gieografji Polski. O pożyteczności zorganizowania kursu świadczy wymownie zainteresowanie się nim szerokich sfer robotniczych ochoczo i z zapałem zapisujących się na kurs.

Następny wykład odbędzie się dziś w piątek o godz. 7 wiecz.

Stan bezrobocia w Polsce. Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P., wynosiła w dniu 15 b. m. na terenie całego państwa 146.068 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 100 osób.

Szpitala na Rakowie nie będzie. Szpital Kasy Chorych, który dotychczas znajdował swe pomieszczenie na Rakowie, zostaje wkrótce przeniesiony do gmachu centrali Kasy Chorych w Częstochowie. Przeniesienie szpitala, jako urzeczywistnienie planu oszczędnościowego odbędzie się prawdopodobnie na początku przyszłego roku.

Chór jasnogórski żegna Częstochowę. Zasłużony i o wyrobionej marce śpiewaczej chór bazyliki jasnogórskiej żegna nasze miasto. Wystąpi on z pożegnalnym występem tylko jeden raz w sali kino teatru „Panorama" w sobotę dnia 22 bm. Na program złożą się najpiękniejsze utwory treści religijnej. Protektorat nad koncertem objęli: ks. biskup Kubina, generał Dąbkowski, komisarz Mazur.

Z życia „Legjonu Młodych". W środę, 19 b. m., w lokalu BBWR. (Najśw. Marji Panny 71), odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił w imieniu komendy p. K. Wochna, poczem referat wygłosił p. W. Grytza, p. t. „Zagadnienie monetarne", nad którym rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Po referacie odczytano szereg komunikatów, podając m. in. do wiadomości członków, iż były kandydat Legjonu Młodych, Tadeusz Kałuski, został usunięty z organizacji za popełnione malwersacje (pożyczył rower od p Herzbergera i sprzedał za 20 złotych) i sfałszowanie podpisu celem przywłaszczenia sobie 10 zł. Trzeba jednak mocno zaakcentować ten fakt, że T. Kałuski jest członkiem Obozu Wielkiej Polski i był ich konfidentem. Oto członkowie O. Wu. Py. i ich wyczyny natury czysto kryminalnej. (O tem w najbliższym numerze napiszemy obszerniej!) Dn. 26 b. m. odbędzie się walne zebranie Legjonu Młodych, na którem nastąpi wybór nowego komendanta. Na tem zebranie zakończono.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś, w czwartek po raz ostatni „Pan Jowialski" w koncertowem wykonaniu naszego doskonałego zespołu z H. Gallową i S. Bremem w postaciach tytułowych. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 20.15. Bilety w cenach normalnych są wcześniej do nabycia w „Renomie" i od godz. 18 w kasie teatru.

Po dzisiejszem przedstawieniu arcydzieło Fredry zejdzie z afisza, ustępując miejsca nowości angielskiego repertuaru farsowego doskonałej spółki autorskiej Evansa i Valentinca p.t.. „Beczki złota" w doborowej obsadzie całego niemal zespołu z pp.: Ceranką-Poznańską, Gallową i Gozdecką oraz pp.: Bieliczem, Bremem, Dębiczem, Orchoniem, Orszańskim i reż. Ziembińskim na czele.

Premjera w piątek, 21 b. m. Bilety są do nabycia w „Renomie".

Sw. Antoni. Kino-teatr „Panorama" wyświetla codziennie potężny film religijny p. t. „Sw. Antoni". Wartość artystyczna tego filmu jest istotnie wysoka i daje widzowi wiele niecodziennych wrażeń.

Wielka zabawa taneczna.

W sali „Ogniska Obrony Niepodległości" przy ul. Pułaskiego Nr. 2 w dn.22 bm. to jest w sobotę o godz. 8 wieczorem odbędzie się staraniem Sekcji Muzycznej Stowarzyszenia im. Marsz. J. Piłsudskiego wielka zabawa taneczna. Do tańca przygrywać będzie własny zespół pod batutą p. Z. Łukasika.

Zabawa ta zapowiada się wspaniale i niewątpliwie ściągnie wiele miłośników tańca.

Sprawa Adamskiego i Iglikowskiego odroczona. Jak już donosiliśmy, na wczoraj wyznaczona została w sądzie okręgowym rozprawa przeciwko mierniczemu przysięgłemu Stanisławowi Adamskiemu i b. wójtowi gm. Mykanów, Janowi Iglikowskiemu, — Adamski oskarżony jest o umieszczenie w szkicu i planie przezeń sporządzonym działki „Lisicowo", jako należącej do majątku „Miedźno", podczas gdy w rzeczywistości działka ta, stanowiąca własność Wacława i Władysława Kuźniaków, wchodzi w skład majątku „Łęg", Iglikowski zaś oskarżony jest o świadomie fałszywe zaświadczenie przed Adamskim, że „Lisicowo" wchodzi w skład majątku „Miedźno", co uwzględnił w szkicu i planie Adamski, niezbadawszy uprzednio ksiąg hipotecznych.

Do merytorycznego rozpatrzenia sprawy nie doszło wobec niestawienia się osk. Iglikowskiego, który nadesłał świadectwo lekarskie o chorobie obłożnej. Na wniosek stron sąd sprawę odroczył.

Niechciał ratować mienia sąsiada. Charakterystyczną dla stosunków jeszcze panujących na wsiach była ostatnio rozprawa sądowa w sądzie grodzkim w Częstochowie.

W dniu 4 czerwca r. b. podczas szalejącej burzy wieś Szarlejka zaalarmowana została okrzykiem: Gore! To piorun spowodował pożar zabudowań Szczygłowskiego. Posterunek policji w Gnaszynie na czele z przodownikiem p. Kazimierzem Hangą pośpieszył z ratunkiem mobilizując mieszkańców wioski. Przybyła i Straż Ogniowa, podejmując energicznie akcję walki z pożogą. Zapałem ratowniczym nie przejął się natomiast Franciszek Konieczko, z wiaderkiem w ręku nieczynnie obserwujący pożar dobytku sąsiada. Zachęcany do wzięcia udziału w akcji ratowniczej, wszczął awanturę i usiłował uderzyć wiadrem przodownika policji.

Sąd Frodzki skazał Konieczkę na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata, oraz na opłacenie 10 złotych opłat sądowych i kosztów postępowania.

„Natura ciągnie wilka do lasu." Nie długo przebywał na wolności Piotr Nowak. Niedawno temu zwolniono go z więzienia w Lublińcu, gdzie odpoczywał przez rok za dokonanie kradzieży, a już dokonał nowego przestępstwa.

Wczoraj przy ul. Kiedrzyńskiej obok tartaku jeden z wywiadowców zauważył Nowaka, wędrującego z kilku pakunkami. Oczywiście wywiadowca zatrzymał Nowaka i zbadał zawartość jego pakunków. Ku swemu zdumieniu znalazł tam ubranie męskie z wieszakiem, sakpalto, marynarkę 2 pary spodni, kamizelkę, część kurczęcia i chleb.

Nie ulegało wątpliwości, że Nowak rzeczy te zdobył w nowej wyprawie do cudzego mieszkania, wobec czego wywiadowca zaprowadził złodzieja do wydziału śledczego, gdzie poddano go badaniu.

Nowak jest doświadczonym w swym „fachu" specjalistą, to też w wydziale śledczym „zaniemówił" nagle. Odmówił odpowiedzi na wszelkie pytania. Wobec tego policja stara się obecnie ustalić, gdzie Nowak rzeczy te skradł. Narazie złodziej siedzi na Zawodziu, odpoczywając po trudach swej wyprawy.

Amatorzy cudzych ryb. Pan Franciszek Skalec, zam. we wsi Albertów, gm. Lipie, posiada tam sadzawkę, a w niej oczywiście ryby. Wczoraj postanowiło dwóch spryciarzy urządzić p. Franciszkowi „kawał" i w tym celu, korzystając z jego chwilowej nieobecności w domu, wyłowili z sadzawki 25 kg. karpi, przedstawiających wartość 45 zł.

W chwili, gdy amatorzy cudzych ryb opuszczali miejsce połowu ze swym łupem, nadszedł p. Skalec i widząc, co się święci, puścił się za nimi w pogoń. Wówczas jeden ze złoczyńców wystrzelił z fuzji w kierunku ścigającego, nie raniąc go na szczęście. Złodziejom udało się zbiec. Poszukuje ich policja.

My do tej sprawy powrócimy.

Podana przez nas wczoraj notatka o zajściu, spowodowanem nietaktem cudzoziemskiego majstra fabryki „Peltzer"—stanowi dosadną ilustrację ustosunkowania się przedstawicieli obcego kapitału do robotnika polskiego.

Zajście spowodował nadmajster J. Buecher, przybysz, ufny w potęgę kapitału, któremu służy, traktujący robotnika polskiego gorzej, niż martwą maszynę, w sposób obelżywy i uwłaczający godności polskiej klasy pracującej.

Zajście wczorajsze, które wyczerpało cierpliwość robotników, wywołując zbiorową manifestację, przejawiającą się w porzuceniu warsztatów pracy na oddziale przędzalni, nie jest odosobnione i nie może być traktowane jako incydent. Ma ono znaczenie symboliczne, nakazujące, w imię obrony praw i godności robotnika polskiego, zastosowania jaknajdalej idących środków samoobrony.

Nasi cudzoziemscy goście, dorabiający się fortun za cenę znojnej pracy wyzyskiwanego robotnika polskiego, muszą zrozumieć wreszcie, że w Polsce czasy możnowładztwa i czasy niewolnictwa zniknęły bezpowrotnie. Zależność mas robotniczych od ich kapitału ma też swoje granice, których przekraczać nie wolno.

Kurtuazyjne Towarzystwo Przyjaciół Francji w Częstochowie, mogłoby wiele tu zdziałać, gdyby było istotnie towarzystwem przyjaciół Francji a nie klubem, w którym, przy zielonych stolikach zbierają się przeróżni panowie, bynajmniej nie ze sfer pracujących, dla wymiany słodkich komplementów i zabicia czasu mniej lub więcej fascynującemi gierkami.

My do tej sprawy powrócimy.

Nowe zamachy samobójcze.

Straszne skutki otrucia kwasem.

Wczoraj pogotowie lekarskie znowu musiało śpieszyć z ratunkiem, zaalarmowane wypadkiem usiłowania samobójstwa przy ul. Narutowicza 4. Gdzie Józefa Kulesza, lat 29 wczoraj o godz. 9 wieczorem w celach samobójczych wypiła znaczną ilość kwasu siarczanego. Pogotowie przewiozło ją bezwłocznie do szpitala na Zawodziu. Stan samobójczyni jest bardzo groźny, gdyż kwas spalił jej jamę ustną, przełyk i boleśnie poparzył kiszki, tak, że otruta nie przyjmuje nawet wody. Cierpienia jej są nad wyraz ciężkie i jeżeli nawet uda się ją utrzymać przy życiu, to skutki otrucia desperatka odczuwać będzie przez długie miesiące. Otrucie bowiem kwasem, czy esencją octową wywołuje przewlekłe, trudne do wygojenia owrzodzenie kiszek i przełyku, co uniemożliwia przyjmowanie pokarmów i chory odżywiać się musi płynami, wprowadzanemi do żołądka przy pomocy rurki.

Powodem samobójstwa była niedo chęć życia.

×

W podobny sposób jak Kuleszówna, usiłowała popełnić samobójstwo 21-letnia Janina Szkopówna zamieszkała w Romanowie.

Rozpaczny czyn był wynikiem stałych nieporozumień w rodzinie, które doprowadziły wrażliwą Janinę do stanu silnej depresji duchowej, co skłoniło ją do samobójstwa przez wypicie esencji octowej. Natychmiastowe wypompowanie żołądka utrzymało ją przy życiu, ale oszpecenie twarzy opalenizną pozostanie.

OBWIESZCZENIE.

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie w myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem (Dz. U. R. P. P. Nr. 62 poz. 580) ogłasza, że w dniu 25.X.1932 r. od godz. 10-ej rano odbędzie się sprzedaż z licytacji w lokalach niżej wymienionych na następujące ruchomości:

1) w firmie „PROMIEŃ" przy ul. Aleja Nr. 30

a) węże gumowe Ic 60 sztuk zł. 500
b) auto firmy „Ben" 4-ocyl. 1 szt. „ 2.000
c) limuzyna 6-cio osobowa 1 „ „ 10.000
d) masz. do pisania „Underwood" „ 200
e) rowery nowe (jeden damski) 3 szt. „ 300
f) cukiernice platerowe 30 „ „ 300
g) wzmacniacze „Philipsa" 1 „ „ 2.500
h) kontuary duże i półka 4 „ „ 250
i) opony rowerowe 7 par „ 70
j) różne części elektr.-radj. 877 szt. „ 4.310

2) u ROTENBERGA ICKA MAJERA przy ul. Aleja 4.

a) rękawiczki męskie trykot. 40 tuź. zł. 600
b) „ damskie „ 50 „ „ 1000
c) guzików małych damsk. 150 gros „ 600
d) „ masowych „ 50 „ „ 400
e) aksamitek a 10 metr. do sukien 100 szt. „ 200

3) u GOLDBERGA JAKÓBA przy ul. Krótka 16.

a) gilzy w pudełkach a 100 sztuk 1500 pudełek zł. 200
b) biurko ciemne o 5 szuflad. 1 szt. „ 20
c) szafa dębowa 1 „ „ 5
d) stół i dwa krzesła 3 „ „ 10

4) u LIPSKIEGO LUDWIKA zam. przy ul. Aleja 14.

a) pianino f. „Landberglas„ 1 szt. zł. 1500
b) biurko dębowe czarne 1 „ „ 100
c) garderoba biała z lustrem 1 „ „ 200
d) bibljoteka ciemna 1 „ „ 100

5) u BROMEK WANDY zam. w/m ul. Aleja 14.

a pianino 1 szt. zł. 1000

6) u MAJORCZYKA JOSKA zam. w/m ul. Aleja 12,

a) garnitury męskie różne 46 szt. zł. 400
b) „ „ zimowe 25 „ „ 300
c) płaszcze damskie 32 „ „ 400

7) u RUZIEWICZA SZLAMY zam. w/m ul. Krótka 10.

a) prasa duża do wyrobów cellulojdowych 1 szt. zł. 500
b) prasa mniejsza do wyrobów cellulojdowych 1 szt. „ 200

8) u STEINHATRA NUCHEMA LEDERMANA zam. w/m ul. Krótka 13.

a) różne zabawki 200 tuź. zł. 600
b) kołnierzy 50 „ „ 150

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 9 tej rano do 10-tej w lokalach dłużników.

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie.

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 października 1932 r. o godz. 10-ej w lokalach niżej wymienionych płatników odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

1) u p. FILIPOWICZA ICKA, ulica Aleja 5.

a) garnitury męskie 50 sztuk 1000 zł.

2) u p. SZYFERBLATT SAMUELA ul. Aleja 1.

a) szafa-garderoba 1 sztuka 750 zł.
b) kredens hebanowy 500 zł.
c) zegar stojący „Becker" 250 zł.
d) otomana 200 zł.
e) szafa bibljoteka 100 zł.
f) stół i 6 krzeseł 250 zł.

Częstochowa, dnia 19. X. 1932.

2 Urząd Skarbowy.

Z teki wydawniczej.

„Przegląd Wschodni".

Gdy stosunki polityczne na naszej zachodniej granicy stają się zawikłane, a gospodarcze nie zmierzają do sąsiedzkiej normy, — mur wschodni naszego państwa, dotychczas zagadkowy politycznie, a niemal nieprzenikliwy gospodarczo, zaczyna się ożywiać. Pakt nieagresji udostępnia nam nawiązanie tu bliższych kontaktów, do czego wszakże przystępować należy z pełną znajomością rynku, gospodarstwa i stosunków wewnętrznych Związku Sowieckiego.

Zaznajamianiu naszego społeczeństwa z zagadnieniami wschodniemi poświęcony został nowy dwutygodnik specjalny p. t. „Przegląd Wschodni", oparty na obfitym i objektywnie oświetlonym materjale statystycznym i prasowym Sowietów. Nr. 1 z dn. 1 b.m. zawiera artykuły „Polska a Wschód", „Rozwój produkcji przemysłowej w Z.S.S.R.", „Dnieprostroj", „Handel zagraniczny Z.S.S.R.", w kronice m. in. „Pakt nieagresji" (pełny tekst), kampanja zbożowa, sytuacja przemysłu i transportu oraz rozwój szkolnictwa w Związku Sowieckim, wreszcie przegląd wydawnictw i prasy z wyczerpującym wykazem druków polskich, które w b. r. ukazały się na terenie Sowietów.

Inicjatywę wydawców uznajemy za bardzo aktualną i ze wszech miar godną ogólnego zainteresowania.

„Awantura arabska" w Pradze.

Młodziutka małżonka starszego wiekiem architekta, Karola Hupy, pokochała pewnego inżyniera.

Młodzi zaczęli się coraz częściej spotykać. Zachowywali przytem wszelkie środki ostrożności i byliby, może dotychczas szczęśliwi, gdyby nie źli ludzie.

Źli ludzie napisali do pana Hupy list anonimowy:

„Żona pańska będzie dziś o 5-tej w mieszkaniu inżyniera".

Architekt udał się do tego mieszkania, ale inżynier otworzył mu drzwi nieco zdziwiony i oświadczył uprzejmie:

— Nie widziałem pańskiej żony oddawna...

Architekt nie wierzył. Był przekonany, że żona tam jest.

Sprowadził więc swoje dorosłe dzieci z pierwszego małżeństwa, dwu synów i córkę i przed domem, w którym mieszkał inżynier, rozpoczęto formalne oblężenie.

Całą noc i cały następny dzień trwały dyżury, ale żona architekta nie wychodziła, choć wiedziano napewno, że tam jest.

Wszyscy sąsiedzi wiedzieli o co chodzi i pełni wesołości czekali na rezultat tej obławy.

Upłynęła druga noc.

Rankiem, gdy przed domem czuwał jako jedyny dyżurny syn architekta, zajechał przed dom ciężarowy samochód. Dwaj ludzie wynieśli ciężką skrzynię i postawili na wozie.

Gdy auto już ruszyło, syn architekta, nagle, wiedziony natchnieniem, uczepił się z tyłu i pojechał wraz ze skrzynią. Po drodze skinął na policjanta i polecił mu skrzynię otworzyć.

Istotnie, z pudła wyszła jego młoda i ładna macocha.

Pan Hupy rozwodzi się, a Praga się śmieje.

Z KRAJU.

Filantropja czy reklama?

Znany ze swych nieobliczalnych wybryków p. Z. Ch., ziemianin z Wileńszczyzny, rozrzucał znowu pieniądze na ulicach Wilna. Fakt ten wywołał olbrzymie zbiegowisko, tak, że policja musiała rozpędzić tłum. Przybycie silnych oddziałów policji położyło kres temu gorszącemu zajściu.

P. Z. Ch. rozrzucał tym razem, prócz monet 5 i 10 złotowych, także banknoty.

Zdemolowanie stacji w Otwocku.

Onegdaj na stację kolejki w Otwocku wpadł tłum, liczący około stu osób, uzbrojony w kije i kamienie, który przystąpił do demolowania urządzeń stacyjnych.

W kilku wagonach, stojących na torach, wybito wszystkie szyby i zdemolowano urządzenie.

Służba kolejowa, która usiłowała stawić opór, została poturbowana.

Wezwana policja aresztowała kilkunastu napastników, których w kajdanach przewieziono do Warszawy.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, powodem awantury i zdemolowania stacji miał być nieszczęśliwy wypadek jednej z kobiet, która wskakując do wagonu, wpadła pod koła i uległa ogólnym obrażeniom. Mąż i jego przyjaciele „ujęli" się w ten sposób za poszkodowaną. Dochodzenie prowadzi policja powiatowa.

Echa zamordowania uczenicy.

Dochodzenie, prowadzone przeciwko mordercy uczenicy Voglówny, Tadeuszowi Woźniakowi, ustaliło, że Woźniak przyczynił się również do śmierci swego młodszego brata, który zmarł przed kilkoma miesiącami w tajemniczych okolicznościach. Poważne poszlaki wskazują na współudział w zbrodni siostry Woźniaków, Zofji Gąsior.

Szczątki ludzkie na dachu stodoły.

W Piszczach pow. zdołbunowskiego, na dachu stodoły Atanazego Dmitruka znaleziono szczątki zwłok ludzkich, kilka żeber, łopatkę, warkocz i poszarpaną suknię.

W sukni znaleziono urywek listu, z którego wynika, że są to zwłoki Marji Kociubowej, żony Pantelejmona Kociuby, mieszkańca Piszcz.

Ustalono, że wymieniona została jeszcze w lipcu r. b. porwana z domu przez swego kochanka Jakóba Bebczuka, który zamieszkuje w jednej z pogranicznej miejscowości w Rosji sow., a następnie zamordowana przez niego w okrutny sposób w lesie tuż nad granicą. Skąd szczątki zwłok Kociubowej znalazły się na strzesze stodoły, na razie nie ustalono.

Tragiczny połów ryb.

Mieszkaniec wsi Burzenin pow. sieradzkiego, 36-letni Kazimierz Kempiński, udał się na połów ryb, zabierając ze sobą sześć ręcznych granatów. Przy rzucaniu granatu do rzeki, granat wybuchł rybakowi w ręce. Doznał on oberwania obydwóch rąk i poważnego obrażenia czaszki. Przytem proch z granatu wypalił mu oczy. Po kilku godzinach męczarni Kempiński zmarł w szpitalu. — Władze policyjne zajęły się ustaleniem, skąd miał granaty.

Fikcyjna upadłość i przywłaszczenie futer.

Władze śledcze w Warszawie aresztowały współwłaściciela hurtowego składu futer pod firmą „A.M.S." Szymona Złotkowicza. Aresztowanie nastąpiło z polecenia władz prokuratorskich. Firma „A.M.S.", stworzona przed kilku miesiącami, ogłosiła fikcyjną upadłość.

Do Warszawy przyjechał onegdaj z Londynu przedstawiciel jednej z największych hurtowni futer w Anglji, który złożył skargę przeciwko Złotkowiczowi o przywłaszczenie futer wartości 10.000 dolarów.

Jubiler Wabia-Wabiński przed sądem.

W sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko popularnemu jubilerowi w Warszawie, 50 letniemu Wincentemu Wabia-Wabińskiemu, oskarżonemu o liczne nadużycia na szkodę swych klijentów w ogólnej sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Nadużycia Wabińskiego polegały na tem, iż drogocenne przepmioty w postaci pierścionków z brylantami, broszek, zegarków i t. p. zastawiał w lombardzie lub też sprzedawał.

Z Wabińskim pospołu zajął miejsce na ławie oskarżonych Józef vel Josek Kweksilber, który nabył od Wabińskiego szereg drogocennych przedmiotów, wiedząc o ich źródle pochodzenia.

Osk. Wabia-Wabiński przyznał się do winy, zaznaczając, iż do upadku jego firmy i tego, co się później stało głównie przyczynił się b. rejent Kosiński, skazany swego czasu za malwersacje.

Żyrował on mu weksle na 1500 dolarów, które później musiał wykupić.

W wyniku rozprawy—sąd skazał Wabia-Wabińskiego na łączną karę 2 lat więzienia zawieszając wykonanie jej na przeciąg lat trzech.

W motywach sąd zaznaczył, iż przy ferowaniu wyroku wziął pod uwagę nieskazitelną opinję Wabińskiego, oraz fakt, iż przed rozprawą zaspokoił on pretensje poszkodowanych wydając im weksle.

Józefa Kweksilbera sąd skazał za paserstwo na 1.000 zł. grzywny z zamianą na 3 miesiące aresztu.

ZE SWIATA.

Jak Ameryka strzeże dzieci.

Dotąd niezapomniana tragedja z dzieckiem Lindbergha wywołała u wielu matek zaniepokojenie, lęk o dzieci i pragnienie jaknajwiększego zabezpieczenia ich przed bandytami. Jednym z najpewniejszych sposobów przeciw łatwemu wtargnięciu rabusiów dzieci do mieszkania, wydaje się pomysł pewnego mechanika, który staje się tam coraz popularniejszy. Ochroną tą jest szeroka, stalowa krata, opuszczająca się automatycznie na ramę, z chwilą otwierania okna.

Sztabki kraty ze stali na centymetr grubej, są od siebie oddalone o 10—15 cm. i przy zamkniętem oknie są niewidzialne. Aparat da się z łatwością zakładać na otwory okienne i balkonowe każdej wielkości, w ciągu pół godziny. Przyrząd może być również połączony z sygnalizacją alarmową dzwonkową i świetlną. Wielka liczba amerykańskich rodzin zaopatrzyła już mieszkania swe w takie aparaty. W Anglji próbowana jest obecnie praktyczność tego pomysłu. Pan Broyles, wynalazca, zrobi prawdopodobnie wkrótce wielką fortunę. Napewno rabusie dzieci zażądają od niego w swoim czasie dużego procentu. Albo go porwą i zażądają olbrzymiego okupu. Albo go — co najpewniejsze będzie — sprzątną. Po amerykańsku.

Biblja za 10 miljonów dolarów.

Pewna amerykańska działaczka społeczna, chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym swego kraju, ogłosiła loterję, oddając do rozlosowania najcenniejszy swój skarb — biblję.

Jest to egzemplarz, wydany w 1537 r., jeden z pięciu znanych, z których cztery znajdują się w bibljotece w Watykanie, Monachjum, Brukseli i British Muzeum.

Dla bibljofila ma ona ogromną wartość, gdyż jest to wersja protestancka biblji, która w swoim czasie była potępiona i skazana na zagładę, a uniknęło tego tylko pięć egzemplarzy.

Biblja amerykanki należała do Franciszka I i nosi na sobie jego własnoręczny podpis i uwagi, potępiające owo wydanie.

Szczęśliwa posiadaczka tej rzadkości, znając manję swych rodaków, w nabywaniu rzeczy rzadkich, choć nie interesujących ich, wypuściła za 10 miljonów dolarów biletów loteryjnych.

Humor i Satyra.

* * *

Mąż wraca z wywczasów niespodziewanie do domu.

— Oszczędź sobie wszelkich wymówek, kobieto! Wiem wszystko: oszukujesz mnie!

— A ty mnie także! — krzyczy żona.

— Ja cię oszukuję? W jaki sposób?

— Tak jest! Napisałeś, że wrócisz dopiero za tydzień, a już dziś wróciłeś!

* * *

— Ile kwart mleka daje wasza krowa?

— Osiem kwart dziennie.

— Cóż wy robicie z taką masą mleka?

— Trzy kwarty spożywamy sami, a 10 sprzedajemy do miasta..

Z SALI SĄDOWEJ.

Pan Wędkiewicz staje jako oskarżony o defraudację stu tysięcy franków.

— Co oskarżonego skłoniło do kradzieży tak olbrzymiej sumy? — pyta sędzia.

— Byłem głodny odpowiada oskarżony.

* * *

Po rozprawie sądowej, powiada sędzia:

— A zatem sąd zwolnił od kary, ale sąd upomina oskarżonego, niech unika w przyszłości złego towarzystwa.

— Zapewniam pana sędziego, że już wiecej się nie zobaczymy — odpowiada oskarżony.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 21 października.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komun. P. I. M.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Chwilka lotnicza i przeciwgaz.
15.55 Chwilka morska kolonjalna.
16.00 Przegląd wydawnictw perjod.
16.15 Angielski (Linguaphone).
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt.
17.00 Koncert ork. dętej 18 pułku piechoty.
17.55 Program na dz następny.
18.00 Muzyka taneczna.
18.55 Rozmaitości.
19.20 Przegl. roln. prasy krajowej i zagr.
19.30 Feljeton p t. Gdańsk leży nad morzem Bałtyckiem.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symf z Filh. Warsz.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.45 Dodatek do Pras Dz. Radj.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 21 października.

11.40 Transmisja z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Koncert płyt gramofonowych.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Kom. meteor. z Warszawy.
15.40 Transmisja z Warszawy.
16.15 Pogadanka z dz. „Ogrodnik Śląski".
16.30 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
16.40 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dz. nast.
18.00 Muzyka taneczna z Warszawy.
19.00 „Podmorskie ogrody".
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty sportowe.
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.50 Program na dzień następny.
22.55 Kom. meteor. z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99